

OBRONA INTERESÓW POLSKICH GÓRNIKÓW
I ICH DOKREWNÝCH ZAWODÓW

Głos Górnika

ORGAN ZWIĄZKU GÓRNIKÓW ZJEDNOCZENIA ZAWODOWEGO POLSKIEGO



WYCHODZI 25-go KAŻDEGO MIESIĄCA

Nr. 6

KATOWICE, dnia 25-go czerwca 1936 r.

Rok XXXIII

Przemówienie Szefa Rządu

Premier Sławoj-Składkowski wygłosił expose, w którym powiedział, co myśli o sytuacji kraju, jakie zadania uważa za najważniejsze, jakie zadania Rząd jego chce zrealizować. Mowa p. Premjera — krótka, prosta, wyrazista — przyniosła społeczeństwu orientację, której w wielu dziedzinach bardzo pożałowało — orientację wprost konieczną po ostatnich miesiącach mgły politycznej i polityczno-gospodarczej.

Pan Premier oświadczył:

„Zadaniem tego Rządu jest poprawa sytuacji gospodarczej przy jednoczesnym wzmocnieniu nastroju w kraju i zaperonieniu jutra“.

Z oświadczenia powyższego wynika, że jednym z głównych zadań Rządu jest w chwili obecnej — zadanie gospodarcze. Nietylko dlatego, że chodzi tu wręcz o „poprawę sytuacji gospodarczej“, ale i dlatego, że jednocześnie chodzi o wzmocnienie psychicznego podmurowania w społeczeństwie. Realizacja także tego drugiego celu wymaga polityki gospodarczej, inaczej musiałaby pozostać w sferze fantazji. Oto więc Premier Składkowski, którego pewien odłam prasy niesłusznie usiłował przedstawić jako przedstawiciela wyłącznie administracyjnej metody myślenia — sformułował cele swego Rządu w sposób nacechowany pełnem zrozumieniem ważności spraw gospodarczych, zgodnie z istotnymi wymogami sytuacji kraju.

Jaki jest osobisty wkład p. Premjera do polityki gospodarczej? Wkład ten można scharakteryzować jako stworzenie warunków dla poprowadzenia gospodarczej odbudowy. P. Premier zapewnił i zapewnia — i to nie metodami politycznymi — stan spokoju i bezpieczeństwa w kraju. Gospodarstwo odzyska atmosferę równowagi psychicznej, którą w ostatnich miesiącach utraciło ze względu na rozprężenie w polityce wewnętrznej. Tak więc expose Premjera Składkowskiego regeneruje poczucie stabilizacji stosunków, zapewnia elementarne warunki, bez których niema normalnej pracy gospodarczej.

Ale warunki te same przez się nie gwarantują jeszcze pomyślności gospodarczej kraju, gdyż nie one ją wyznaczają. Wprawdzie niema rozwoju gospodarstwa bez dobrej polityki, ale jest do pomyślenia nawet regresja gospodarcza przy dobrej

polityce. Bo dopiero wówczas, gdy do dobrej ogólnej polityki Państwa przylączy się dobra polityka gospodarcza — kraj uzyskuje perspektywę rozwoju swego gospodarstwa. Chodzi więc teraz o to, jaką żywą treścią polityczno-gospodarczą napełnione zostaną ogólnopolityczne ramy, które w należyty i prosty sposób nakreślił nowy Premier. Nasuwa się pytanie, jaka będzie pod rządami generała Składkowskiego zasadnicza linja polityczno-gospodarcza. Jakie będą cele i środki polityki gospodarczej?

O ile chodzi o cele, to p. Premier określił je w sposób najbardziej tylko ogólny, powiedział mianowicie, że chodzi mu o to, aby rozładować bezrobocie i dać jeść głodnym. Dodał do tego jeszcze kilka określeń, ale wszystkie one są tego typu, że nie uwypuklają żadnych dążeń, które byłyby specyficznymi dążeniami właśnie tego Rządu w przeciwieństwie do dążeń rządów przeszłych. Są to cele ostatecznie wspólne i wszystkim rządóm i wszystkim politykom gospodarczym i wszystkim obywatelom społecznie myślącym. Więc nie w analizie celów gospodarczych Rządu leży sedno sprawy. Raczej chodzi o środki, które nowy Rząd zamierza zastosować, aby dojść do realizacji tych aksjomatycznych celów.

Otóż P. Premier postanowił — jak wynika z jego expose, i zdaniem naszym słusznie — zupełnie nie wchodzić w meritum programu gospodarczego, natomiast w związku z nim złożył oświadczenie, które warte jest bacznej uwagi w każdym swoim zdaniu:

„Tego planu malki ja wam nie powiem. Ten plan się robi. Nie powiem wam nietylko dlatego, że jest to przedwczesne, że jest niegotowy, ale byłoby to nierozsądne i niebezpieczne. My nie wiemy, jakie będą warunki za dwa — trzy miesiące. Być może będę musiał ten plan zmienić, a nie chcę wtedy wprowadzić zwątpienia z tego powodu. Zresztą ogólne mytyczne planu gospodarczego Rządu wyjaśni na komisji p. Wicepremier Kwiatkowski“.

Powtarzamy: oświadczenie to zasługuje na wielką uwagę, gdyż wypływa z niego cały szereg nader istotnych konsekwencji.

Jak wiadomo, kierownikiem państwowej polityki gospodarczej zarówno w Rządzie po-

przednim, jak i obecnym jest p. Minister Kwiatkowski. Pan Minister Kwiatkowski rządzi gospodarstwem Polski od szeregu miesięcy. Przy objęciu ogłosił program gospodarczy. Następnie wielokrotnie wypowiadał się w sensie zasadniczo podtrzymującym pierwotne założenie, choć również wielokrotnie wypowiadał zdania, pozostające w głębokiej wewnętrznej kolizji z pierwotnymi założeniami. W każdym razie p. Wicepremier nigdy swego programu nie odwołał. Jakikolwiek więc jest program i jakkolwiek by się go oceniało, stwierdzić należy, że w każdym razie taki, czy inny program gospodarczy nowy Rząd powinien był odziedziczyć po Rządzie poprzednim w osobie łącznika gospodarczego obu tych rządów — właśnie w osobie p. Ministra Kwiatkowskiego. Tymczasem p. Premier autorytatywnie stwierdza, że *program gospodarczy jest jeszcze nie gotowy*, jak się p. Premier wyraził. *Ten plan się dopiero robi*, jak dodał. Coś więcej mówić o tym programie byłoby w tej chwili nierozsądnie, a nawet niebezpiecznie, zdaniem p. Premiera.

Jeszcze bardziej może znamienne jest oświadczenie p. Premiera, że być może będzie musiał ten plan, który właśnie jest opracowywany, zmienić za jakie dwa — trzy miesiące. Tu już dostrzec można jakgdyby niezbyt wysoką ocenę programu aktualnie opracowywanego. Albo też wrażenie, że p. Wicepremier zarzucił definitywnie swój program pierwotny, że jesteśmy w fazie stwarzania

nowego programu. To rzecz dziwna. Dziwna dlatego, że owej zasadniczej zmienności programu towarzyszy ciągłość i jedność kierownictwa polityczno-gospodarczego.

A wreszcie rzecz najważniejsza. Skoro p. Premier zrezygnował z merytorycznego wypowiedzenia się w sprawie programu gospodarczego i skoro pozostawił ogólne wytyczne planu gospodarczego Rządu p. Wicepremierowi Kwiatkowskiemu, to temsamem stwierdził, iż w Rządzie przeprowadzone zostało daleko idące rozgraniczenie funkcji — i to mianowicie takie, że p. Premier bierze w swoje ręce zagadnienia ogólnopolityczne, podczas gdy p. Wicepremier nadal — jak i w Rządzie poprzednim — będzie kierownikiem polityki gospodarczej Państwa. Nie będziemy tu wchodzić w analizę okoliczności powodujących to rozszczepienie funkcji urzędu Premiera, poprzestajmy na stwierdzeniu, że to rozszczepienie jest faktem. Ale skoro nim jest, to niewątpliwie przesądza w sposób bezapelacyjny sprawę odpowiedzialności za politykę gospodarczą Państwa. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że w danych warunkach sto procent tej odpowiedzialności ponosi p. Wicepremier Kwiatkowski.

Stwierdzenie tej prawdy wydaje nam się rzeczą nader pożyteczną. Fiksowanie odpowiedzialności jest bowiem zawsze rzeczą pożyteczną. A ponadto jest prawem społeczeństwa, które płaci za błędy rządzących.

Minister Kwiatkowski o polityce gospodarczej Rządu

Na posiedzeniu Komisji specjalnej Sejmu w dniu 17. bm. przy omawianiu ustawy o pełnomocnictwach p. Wicepremier Kwiatkowski wygłosił dłuższe przemówienie, które podajemy w streszczeniu.

Pan Wicepremier, mówiąc o zadaniach wytycznych, powiedział:

„Stoimy dziś wobec konieczności jasnego i zdecydowanego ustosunkowania się do kilku ważnych zadań polityki gospodarczej Polski. Rozwiązanie dostateczne, ilościowe i dobre jakościowo tych zagadnień jest niezwykle trudne, a w pewnych elementach napotyka ono na rozjemne sprzeczności. Ale nikt nie jest w stanie usunąć tych zagadnień z powierzchni naszego życia.

Istnieje potrzeba zarówno gospodarcza, jak i społeczna, zdecydowanej walki z klęską bezrobocia — w mieście i na wsi.

Istnieje walcnie odczuwana potrzeba wzmocnienia sił produkcyjnych, przedewszystkiem w oparciu o krajowy surowiec i wewnętrzna konsumpcję.

Obok tych dwóch zagadnień naczelnych istnieje też zrozumienie, iż bez zachowania i utrzymania równowagi budżetu państwowego nie może być mowy o realizowaniu jakiegokolwiek programu gospodarczo-finansowego.

Wreszcie istnieje konieczność ustawicznego czuwania nad stabilizacją naszej waluty, gdyż tylko na tym czynniku zorganizuje się normalizację stosunków gospodarczych.

Są to więc cztery zasadnicze problematy doby dzisiejszej, o których realizację musimy walczyć wraz z całym społeczeństwem solidarnie i uparcie.

Walka ta nie będzie łatwa i napełniona nie będzie obfitością w tanie efektorne zwycięstwa, nawet gdyby duża część społeczeństwa — w co wierzę — wykazała dyscyplinę gospodarczą i realne uczucie parjotyzmu gospodarczego. Ale nadszedł moment, w którym walkę o te postulaty podjąć można, a więc i podjąć należy.

Przedpole bowiem zostało w ciągu ostatnich kilku miesięcy oczyszczone i przygotowane do podjęcia ofensywy. Zarazem plan pracy naszej na dłuższą metę został sumiennie opracowany i w swoich ogólnych wytycznych uzyskał aprobatę tych władz prawnych i moralnych w państwie, na których zaufaniu rządu w Polsce przedewszystkiem muszą się opierać.

Trudny okres przygotowawczy, który w znacznej części mamy już poza sobą usiłował realizować trzy cele:

1. Zahamowanie niezwykle silnego napięcia deficytu w budżecie państwowym.

2. Rozcięcie procesu systematycznego destylowania dewiz i złota z Banku Dewizowego bądź to zagranicę w rozmiarach szkodliwych dla interesów państwa polskiego, bądź też do schowków nielicznej grupy własnych obywateli, pozbawionych zmysłu społecznego i zagrażających swoim egoizmem interesom ogólnym.

3. Zahamowanie procesu kurczącej się konsumpcji na rynku wewnętrznym przez podtrzymanie zarysowującej się od r. 1935 rentowności prywatnej działalności gospodarczej.

Osiągnięcie pozytywnych rezultatów tych wstępnych zarządzeń, nie mogło się obejść oczywiście bez poważnych ofiar ze strony społeczeństwa, a przedewszystkiem wszystkich pracowników państwowych.

Z kolei mówca przechodzi do spraw budżetu państwowego i przypomina, że sumaryczny deficyt budżetowy w okresie kryzysu równał się kwocie 1.400 milionów zł. Ponadto jednak pochłoniął budżet w tym okresie wszystkie rezerwy kasowe i wpływy nadzwyczajne w postaci pożyczek wewnętrznych, emisji bilonu i biletów skarbowych. Jest to ambicja nie tylko moja, ale i moich współpracowników, aby w niczym nie uszczuplić dotacji, ani na potrzebę armii, ani na potrzebę oświaty, ani na bezrobocie, czy inwestycje. Ponadto zdołaliśmy zapłacić niektóre długi pozabudżetowe. Minister zapewnia dalej, że budżet będzie sumiennie wykonany i że od tej strony nie grozi gospodarstwu narodowemu, ani obywatelom żadne obciążenie.

Drugim czynnikiem jest sprawa obrotów dewizowych walutą i złotem. Poza Polską 16 państw europejskich i 14 państw pozaeuropejskich wprowadziło w ostatnich latach nieraz drakońskie przepisy walutowe. Ten stan faktyczny działał automatycznie na niekorzyść państwa, kierujących się liberalizmem walutowym, a z pełną oczywistością eksploatował systematycznie, choć pomoli państwa dłużnicze. Czemże bowiem, jak nie rozbijaniem podstawy własnej waluty miały te państwa spłacać zobowiązania zagraniczne, gdy zamknięto im możliwość ekspansji towarowej, gdy zabarykadowano świat przed emigracją i gdy wreszcie sparaliżowano wszelki dwustronny ruch kapitałów. Ani pieniędzy, ani towarów, ani pracy ludzkiej nie przyjmowano już na spłatę długów, a dokonano się tylko złota.

Od roku 1830 do 1933 wypompowano z Polski 700 milionów zł. zagranicę tytułem spłaty kredytów krótkoterminowych. Od roku 1933 do 1935 zwoż 100 milionów zł. wyciągnięto z Polski w ostatecznym saldzie jako spłatę kredytów długoterminowych. W latach kryzysu — ze szczególnym napięciem w roku 1932 i 1933 — przymieziono oficjalnie do Polski dla celów tezauryzacyjnych monety złotych za 320 milionów, a przecież nikt nie wątpi, że unieruchomiono ponadto znaczne ilości złota i walut poza nikłą kontrolą statystyczną.

Gdybyśmy potrafili przekonać tych obywateli, którzy jak głupie sroki chowają kawałek złota po skrytkach i norach, że złoto to i waluty należy sprzedawać bankowi emisyjnemu, to oczywiście inaczej mówilibyśmy o programie gospodarczym, o zwiększeniu zatrudnienia, o rozbudowie sił produkcyjnych i obronnych Polski.

Czyż miałem się obojętnie przyglądać, gdy w kwietniu b. r. setki obywateli, których nazwiska obecnie stopniowo ustalamy, robrerem interesom milionów przekazywały duże sumy w walutach do banków zagranicznych? Czyż miałem ze względów idealnych, lub prestiżowych ulec złudzeniu, że interesy obce i anonimowe są ważniejsze, niż interesy narodu polskiego? Wyznaję publicznie i otwarcie, że jestem ministrem polskim i nie mam zamiaru poświęcać kiedykolwiek interesów własnego kraju i własnego narodu jednostronnym interesom obcym. (Huczne oklaski).

Przechodząc do spraw naszej gospodarki, podkreśla minister, że w ostatnich miesiącach zrobiliśmy pomyślnie niemalże kawał drogi naprzód. Pozostaje jeszcze bardzo wiele do zrobienia.

Stan zarejestrowanych bezrobotnych w dniu 15 maja 1935 r. wynosił 442 tysięcy osób, ten sam

stan na koniec maja r. b. wynosił okragło 320 tysięcy osób, choć oczywiście przybyli do rejestracji nowi bezrobotni. Przypuszczam, iż pomimo zajęcia przy nowych pracach na robotach publicznych i w przemyśle, oraz w budownictwie około 200.000 ludzi nie osiągnęliśmy w roku bieżącym maksymalnego natężenia zatrudnienia.

Jeszcze w r. b. bowiem, a mianowicie od lipca rozpocznie się realizacja nowego 4-letniego planu robót inwestycyjnych, który ma się przyczynić do zapoczątkowania usunięcia najjaskrawszych braków gospodarczych.

Plan 4-letni — mówi min. Kwiatkowski — ustalić ma główne inwestycje na okres kilku lat i ma stworzyć elementy perenności, spokoju i równowagi dla gospodarstwa Polski.

Cechą charakterystyczną jego jest i w realnym wykonaniu być musi to, że nie rozszerza on w niczym potencjału etatycznego państwa, ale stwarza nowe możliwości rozwoju gospodarstwa narodowego i nowe pole pracy dla inicjatywy prywatnej.

Taksamo, jak rentowność w procesach gospodarczych jest najaktywniejszym elementem rozszerzania rynku pracy, tak też tylko zdrowy rynek pieniężny może być najtrwalszym źródłem zaspokojenia potrzeb kredytowych państwa. Pełna świadomość wartości tej zasady skłoniła rząd do wykluczenia wszystkich metod sztucznych.

Plan nasz obejmie kilka grup inwestycji, a przedewszystkiem inwestycje w całym dziale komunikacyjnym, roboty wodne, podstawowe prace w zakresie elektryfikacji kraju, budownictwa, oraz pewne specjalne działy w zakresie przemysłowego wyposażenia państwa.

Z. Z. Z.-owcy w opałach

Organ Z. Z. Z.-tu „Front Robotniczy” dla Śląska i Zagłębia z dnia 31. maja b. r. zajmuje się poważnie „Zjednoczeniem Zawodowym Polskiem” względnie jego przywódcami, w sposób iście syndykalistyczny. Rzuca na wszystkie strony wyzwiskami i groźbami pod adresem Z. Z. P. i „Śląskiego Kurjera Porannego”, żeśmy publicznie ujawnili rąbek tajemnicy o „wzorowej” gospodarce Z. Z. Z.-tu. Przyznajemy, że to, co dostało się do publicznej wiadomości, to tylko drobny ułamek nagromadzonego materiału z „przepięknej” gospodarki syndykalistycznej organizacji. Ze względu na dobro Z. Z. Z.-tu, nie ogłosiliśmy całego nadesłanego nam materiału — pomimo, że nas bardzo, bardzo o to proszono. Zamiast nam za to podziękować, panowie z Z. Z. Z.-tu w swoisty sposób rzucają ordynarne wyzwiska i podle kłamstwa na funkcjonariuszy „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego”, że ci rzekomo łamią jedność robotniczą! Pytamy panów towarzyszy z Z. Z. Z.-tu też publicznie, ażeby nam ujawnili bliższe szczegóły kiedy i gdzie i przy jakiej okazji „Zjednoczenie Zawodowe Polskie” złamało jedność robotniczą.

O ile nam wiadomo, — na co mamy zresztą dowody — to nie Zjednoczenie Zawodowe Polskie łamie jedność robotniczą, tylko Z. Z. Z.-owcy. Panowie zdradzacie robotnika przez to, że raz go dla oka tylko bronicie, a z drugiej strony wysługujecie się kapitalistom, którzy was za to wszędzie popierają. Robotniczą organizację, która uczciwie broni

spraw świata pracy, kapitaliści zawsze namietnie zwalczają. Zatem Zjednoczenie Zawodowe Polskie jest tą uczciwą organizacją, albowiem na każdym kroku jest przez kapitalistów zwalczana.

Więc nie Z. Z. P. łamie jedność robotniczą, tylko Wy Panowie z Z. Z. Z-tu to czynicie. Dopóki naganiancami do Z. Z. Z-tu będą generalni dyrektorowie, naczelnicy dyrektorowie, kierownicy kopalń, hut, fabryk, inżynierowie, sztygarzy, dozorczy i majstrowie — dopóty każdy uczciwy robotnik musi widzieć w Was zdrajców sprawy robotniczej. To jest prawda bolesna, lecz prawdziwa. Sąd o Was w niezadługim czasie wyda świat pracy, tak jak na to zasługujecie.

W tym samym numerze prawdomównego „Frontu Robotniczego” znajdujemy następujący cytat: „Czy przypadkowo usłyszana rozmowa prowadzona przez dwóch przemysłowców, na temat przyznania jakiemuś Grajkowi 7% prowizji od 350 tysięcy złotych ulokowanych w przemyśle, nie usunęła przypuszczenia, że chodzi tu o osobę p. Grajka, prezesa Związku Górników Z. Z. P.? — podpis S. K. !

Z podpisu można wnioskować, że autorem tej podłej insynuacji jest prawdopodobnie poseł i generalny sekretarz Z. Z. Z. p. Stefan Kapuściński. Łajdacy, sprzedajne dusze syndykalistyczne, nie mając innych argumentów przeciwko drh. Grajkowi, wymyślili bajkę o 350 tysięcy złotych uloko-

wanych w ciężkim przemyśle. Głupcy z Z. Z. Z-tu powinni wiedzieć o tem, że gdyby wszyscy obywatele polscy lokowali swoje oszczędności w akcjach przemysłu rodzimego, to byśmy nie potrzebowali szukać lichwiarskich pożyczek zagranicą, a powtóre — nie mielibyśmy u nas zastygłych kominów kopalnianych i fabrycznych oraz klęski bezrobocia.

No, ale tego zalane alkoholem mózgownice prowoderów syndykalistycznych zrozumieć nie mogą. Oświadczamy, że gdyby kierownicy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego mieli oszczędności, to w interesie robotnika powinni takowe lokować w akcjach przemysłu rodzimego — tak jak to robią robotnicy Ameryki, Anglii, Francji Belgii i Holandji. Trudna rada, mądry z głupim się nie dogada. Powracając jednakże do owych 350 tysięcy złotych, domagamy się od towarzyszy syndykalistycznych wskazaniu drh. Grajkowi nazwy przemysłu, gdzie ma ową sumę ulokowaną, celem odebrania 7% prowizji, tak jak pisze S. K. w „Frontie Robotniczym”. Prezesowi Grajkowi są pieniądze bardzo potrzebne i będzie towarzyszom bardzo wdzięczny za ujawnienie miejsca lokaty, w przeciwnym bowiem razie będzie zmuszony zwrócić się o pomoc do sądu, ażeby towarzysze Z. Z. Z-tu zdradzili nazwę wyróżnionego przez druha Grajka przedsiębiorstwa przemysłowego.

Panie S. K. — czekamy na odpowiedź!

Walka o 40-godzinny dzień pracy w Genewie

Od paru dni obraduje w Genewie 20 zrzędu sesja Międzynarodowej Konferencji Pracy, która w tym roku cieszy się większym udziałem delegatów, niż kiedykolwiek. Udział w obradach biorą delegaci 48 państw i to 156 delegatów oraz 236 doradców technicznych. Delegaci dzielą się na 86 reprezentantów poszczególnych rządów, 34 przedstawicieli związków pracodawców i 33 delegatów związków pracowniczych. Rządy wysłały 100 doradców technicznych dla swych delegatów, pracodawcy mają 63 doradców, a pracobiorcy 73, a zatem uczestniczy w konferencji ogółem 389 uprawnionych do głosowania przedstawicieli trzech zainteresowanych stron: rządów, pracodawców i pracobiorców.

Wśród uczestników brak tylko przedstawicieli jednego wielkiego państwa przemysłowego, to jest Niemiec. Egipt przysłał swego obserwatora, natomiast Włochy nie przysłały delegacji. Nadzszedł tylko telegram, że „delegacja włoska nie jest w stanie brać udziału w Międzynarodowej Konferencji Pracy”. Różnie tu ten telegram tłumaczą. Złośliwi dowodzą, że Włochom wobec stosowania sankcyj, zabrakło dewiz na opłatę delegacji...

Porządek obrad tegorocznej konferencji jest obfity, większość spraw pochodzi jednak z poprzedniej sesji, które w myśl statutu Biura Pracy wymagają rozpatrywania w dwu kolejnych sesjach, o ile wyrażnie Konferencja czegoś innego nie postanowi, jak np. załatwienia danego punktu obrad podczas jednej sesji.

Na pierwszy plan obecnej sesji, jak zresztą i poprzedniej wysunęła się kwestja skrócenia czasu pracy do 40 godzin tygodniowo. Kwestja ta rozpatrywana była na poprzedniej sesji odnośnie do następujących gałęzi przemysłu: roboty publiczne, budow. naziemne i podziemne, przemysł

metalurgiczny, górnictwo. Po raz pierwszy rozpatrywana jest obecnie sprawa skrócenia czasu pracy w przemyśle włókienniczym, jednakże z natury rzeczy przy omawianiu tego tematu dyskusja zahacza o całokształt sprawy skrócenia czasu pracy.

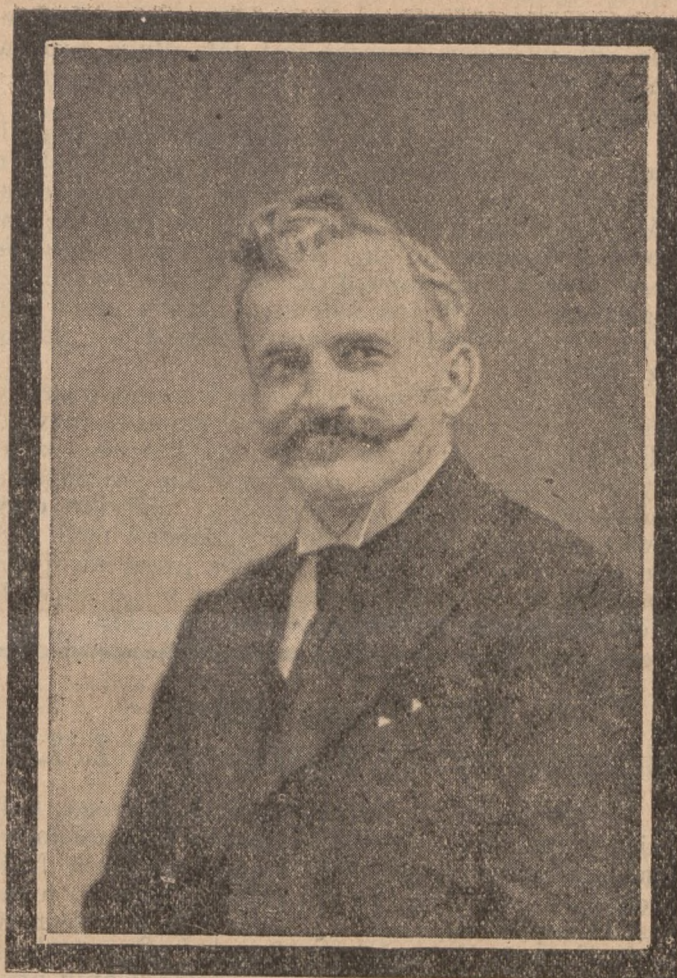
A dyskusja jest miejscami bardzo ciekawa, bo wszak ujawnia się nie tylko sprzeczność interesów pracodawców i pracobiorców, ale i poszczególnych państw. Tak na przykład dość często dochodzi do starcia między delegatami rządowymi Francji i Anglii. Francja, rzecz zrozumiała, jest obecnie za generalnem skróceniem czasu pracy, natomiast angielscy delegaci rządowi i pracodawcy dowodzą, że w praktyce przemysł włókienniczy rzekomo nie pracuje dłużej niż 40 godzin tygodniowo (czemu znowu stanowczo przeczą robotnicy), wobec czego są przeciwni ustawowemu uregulowaniu sprawy.

Do dyskusji tej jednak jeszcze powrócę w następnych korespondencjach, tymczasem zaś chciałbym zwrócić uwagę na szczególnie doniosłe sprawozdanie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy p. Butlera, w którym zajmuje się scharakteryzowaniem ogólnego położenia gospodarczego i społecznego w świecie, a nad którym również obowiązkowo rozwija się dyskusja delegatów. Ze sprawozdania tego omówionego szczegółowo także podczas otwarcia sesji przez prezesa Rady Administracyjnej Biura Pracy p. Riddella (delegat rządu Kanady) wynika, iż podczas gdy w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Konferencji Pracy działalność jej ograniczyć się mogła tylko do regulacji międzynarodowych warunków pracy, bez szczególniejszego uwzględnienia międzynarodowych warunków gospodarczych, finansowych i politycznych, to kryzys dowiódł jednak, że mię-

Ś. p. Druh Robert Baluch

Nieubłagana śmierć wyrwała nam z szeregów naszych jednego z starszych działaczy, nieustraszonego bojownika na niwie narodowej i zawodowej. W dniu 6 czerwca 1936 r. zmarł w szpitalu miejskim po krótkiej chorobie w 58 roku życia były członek Głównego Zarządu Związku Górników Z. Z. P. śp. Robert Baluch. Urodzony w dniu 6 czerwca 1878 r., już w młodych latach brał czynny udział w życiu towarzystw polskich. Jako górnik ciężko pracując na kopalni, wstąpił w roku 1908 do Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskich Robotników i po połączeniu Wzajemnej Pomocy z Zjednoczeniem Zawodowem Polskiem i utworzeniu osobnego oddziału górników, był On jednym z współzałożycieli i pierwszym prezesem filii górników Z. Z. P. w Chorzowie. Godność prezesa filii piastuje do roku 1919, w którym to czasie został powołany jako urzędnik do Związku Górników Z. Z. P. Pomimo ciężkich warunków, w jakich odbywała się praca w związkach zawodowych pod zaborem pruskim, poświęcił On wszystkie swoje siły dla rozwoju Związku i obronie interesu robotnika. A gdy górnik śląski w roku 1913 po raz pierwszy stanął do walki o swoje prawa, śp. Robert Baluch stał w pierwszym szeregu, nie obawiając się szykan i nie zrażając się atakami, jakie ze strony władz były skierowane przeciwko robotnikom zorganizowanym w Zjednoczeniu Zawodowem Polskiem. W roku 1919 powołany został śp. druh Baluch jako sekretarz do samodzielnego Związku Górników Z. Z. P. i na walnym zebraniu w październiku 1920 r. został wybrany członkiem Głównego Zarządu. Urząd ten sprawował aż do roku 1926 i od 1. stycznia 1927 r. przyjął posadę funkcjonariusza miejskiego w Chorzowie, obejmując pracę w Opiece Społecznej. Śp. druh Baluch był także członkiem innych towarzystw kulturalno-oświatowych i prezesem Polskiego Czerwonego Krzyża w Chorzowie.

Większą część swego życia poświęcił Zmarły dla pracy na niwie narodowej i zawodowej, szczególnie w pracy dla rozwoju Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Pomimo trudów i znoju życia codziennego, był zawsze pogodny, uśmiechnięty, szczerzy i uczynny. Wszystko co miał, ofiarował dla innych. Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu i filii I. górników w Chorzowie, której był współzałożycielem, pozostał wierny do ostatniej chwili swego życia, będąc



dac jej członkiem, pomimo że był funkcjonariuszem Magistratu.

Szlachetność charakteru i długoletnia szczerą współpracą zjednała mu miłość w szeregach wszystkich druhów Z. Z. P. i pamięć o nim pozostanie w sercach naszych.

Cześć Jego Pamięci!

dzynarodowe regulowanie warunków pracy może być skuteczne tylko wówczas, gdy opierać się będzie na zdrowych zasadach gospodarczych i finansowych w świecie.

Sprawozdanie p. Butlera dowodzi, że życie gospodarcze nie może się rozwijać, gdy nie uda się wciągnąć do procesu wytwórczego wielkich mas bezrobotnych. Gospodarka, która nie potrafi wchłonąć wszystkich zdolnych do pożytecznej pracy członków społeczeństwa, niezdolna jest spełnić swego naczelnego zadania. Zadanie to może być rozwiązane tylko przez lepszą organizację gospodarki światowej. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie osoby w odpowiednim wieku mogłyby znaleźć pełne zatrudnienie, gdyby gospodarowanie i rozdział dóbr na całym świecie dokonywał się w sposób rozsądny. Niewątpliwie podniósłby się wówczas i poziom bytowania świata pracy. Jednym z najważniejszych warunków, aby cel ten osiągnąć jest, zdaniem Butlera, zwołanie międzynarodowej konferencji gospodarczej oraz gruntowne rozpatrzenie problemu surowców.

Dalej podnosi Butler konieczność zniesienia międzynarodowych ograniczeń handlowych i wskazuje na potrzebę ustabilizowania waluty i ożywienie międzynarodowych transakcji kredytowych.

„Jeżeli — mówił prezydent Konferencji — nie będziemy w stanie zrozumieć zasad i struktury naszego życia gospodarczego, względnie jego me-

chanizmu i gdy nie weźmiemy zdecydowanie jego cugli w ręce, gdy nie poznamy działających w gospodarce sił, wówczas istnieje niebezpieczeństwo, że nie tylko nasze ustawodawstwo społeczne, ale i cała gospodarka, a z nią i porządek społeczny ulegnie zagładzie”.

Butler wskazuje na poważne niebezpieczeństwa, zagrażające mechanizmowi gospodarczemu. Największym niebezpieczeństwem jest wojna. Sprawozdanie wskazuje na wyścig zbrojeń poszczególnych państw i będące w toku inne przygotowania woj. Butler podaje w wątpliwość wartość zwiększającej cyfry produkcji i stanu zatrudnienia w licznych państwach, dopatrując się w tem polepszeniu przeważnie tylko wyniku dozbierania się. Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy zbija pogląd, jakby stwarzanie broni pomnażało majątek narodowy. „Prace takie nie są zdolne podnieść poziomu życia narodu, przeciwnie zaś pociągają za sobą jego obniżenie” — mówi sprawozdanie. Polityka taka jest także sprzeczna z zdrowym rozwojem handlu międzynarodowego. Wyścig zbrojeń działa niepokojąco na rynek pieniężny, a tem samem hamującą na całą gospodarkę.

Butler przychodzi do wniosku, że sprawiedliwość społeczną osiągnąć można tylko na drodze uspokojenia w polityce i poprawy stosunków międzynarodowych. Największą przeszkodą w polepszeniu sytuacji gospodarczej jest obawa przed jeszcze straszniejszą katastrofą, niż kryzys. Butler

jest przekonany, że wszelka nadzieja na polepszenie sytuacji gospodarczej jest tak długo próżną, zanim nie zostanie usunięty ten strach przed jeszcze gorszym złem.

Idąc po linii ideału Międzynarodowej organizacji pracy nie należy zapominać, że bez pokoju sprawiedliwość społeczna jest nie do pomyślenia. „Moralne i militarystyczne ideały nie dają się pogodzić. Wyższa etyka i kultura uwarunkowana jest postępowym rozwojem na niwie społecznej i gospodarczej. Wojna natomiast stawia przed tym postępowaniem przeszkodę nie do przebycia” — dowodzi Butler.

Prezydent Riddell zakończył swoje przemówienie poglądem, że konferencja stanowi niewątpliwie najpoważniejsze forum, na którym rozpatrywane są zasadnicze problemy dla powodzenia ludzkości. Konferencja obejmuje nie tylko cały świat — gdyż składała się z przedstawicieli niemal wszystkich narodów — lecz przez swój zespół złożony z trzech ogniw, reprezentuje najważniejsze elementy poszczególnych narodów.

Dwa wyroki sądowe piętnujące metody walki przeciw Z. Z. P.

Przeciwnicy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego nie przebiegają w środkach, by podkopywać jego autorytet moralny i organizacyjny. Najczęściej stosują taktykę lansowania niskich, nieuzasadnionych zarzutów. Jakże z tego przeciwnicy Z. Z. P. mają korzyści, wykazują niżej podane dwa wyroki sądowe, wydane w postępowaniu prywatno-karnym, wniesionem przez p. senatora Grajka, prezesa Związku Górników Z. Z. P. Wyroki te raz jeszcze odsłaniają system intryg przeciwników naszej narodowo-chrześcijańskiej ideologii robotniczej.

Teksty wyroków sądowych podajemy w dosłownym brzmieniu:

Sąd Grodzki w Tarnowskich-Górach, dnia 18. maja 1936 r.

Sprawa z oskarżenia prywatnego
Michał Grajek i Alojzy Kot przeciw oskarżonemu
Michałowi Musiołowi

Obecni:

Przewodniczący — Sędzia Gr. Kaźmierowski.
Protokulant: Patoń.

Wywołano sprawę o godz. 11.55.

Rozprawa jest jawna, stawili się:

Za oskarżycieli prywatnych: pełnomocnik procesowy
advokat Edmund Tomaszewski z Katowic,
oskarżony Michał Musioł, osobiście.
Odczytano akt oskarżenia.

Strony zawierają następującą ugodę:

1. Oskarżony odwołuje wszelkie czynione ze swej strony oskarżycielom prywatnym na zebraniu dnia 17. listopada 1935 r. w Radzionkowie zarzuty, o ile oskarżyciele prywatni czują się tem dotknięci, i za to ich przeprasza.
2. Ponadto zobowiązuje się oskarżony ponieść kosztą postępowania sądowego oraz kosztą advokackie.
3. Pozatem oskarżony zobowiązuje się umieścić w „Śląskim Kurjerze Porannym” punkt 1. niniejszej ugody na własny koszt.

Zakończono.

(—) Kaźmierowski.
V. Kg. 980/36.

(—) Patoń.

SENTENCJA WYROKU

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!
Dnia 7. maja 1936 r. Sąd Grodzki w Rudzie Śląskiej
w składzie następującym: ases. Sąd. A. Róžański, protoku-

lant prak. kanc. Fr. Hassa, sprawa karna z oskarżenia prywatnego Michała Grajka c/a Tułaj Feliks, rozpoznawszy dnia 7. maja b. r. sprawę.

Tułaj Feliks, ur. dnia 17. XII. 1899 r. w Rudzie Śl., tam zamieszkały ul. Wyleżoła 7, syn Franciszka i Julji z domu Kowolik, górnik, oskarżonemu o to, że dnia 7. marca 1934 r. w Rudzie Śl. pomawiał osk. pryw. o takie postępowanie, które może go poniżyć w opinii publicznej i narazić na utratę zaufania potrzebnego do jego stanowiska i rodzaju działalności, a mianowicie zarzucał nieprawdziwie, iż osk. prywatny jako prezes Związku Górników Z. Z. P. jest winien, że nastąpiła obniżka zarobków w roku 1933. Na kongresie Rad zakładowych bowiem proklamowano strajk przy udziale 1.200 delegatów, a natomiast osk. pryw. poszedł do głównego Inspektora Pracy Kłota, i rzekomo zgodził się na obniżkę zarobków o 8 proc., to jest o czyn przewidziany w art. 255 § 1. k. k.

orzekł:

Oskarżony winien jest występku z art. 255 § k. k. popełnionego zgodnie z aktem oskarżenia i za to skazuje się go na karę aresztu przez 7 dni oraz grzywnę w wysokości 5,— zł.

Orzeczone kary daruje się oskarżonemu na podstawie art. 33. ust. 1. ustawy amnestyjnej z dnia 3. stycznia 1936 r.

Oskarżony winien uiścić opłatę sądową w kwocie 6,— zł. oraz ponieść kosztą postępowania karnego.

Bezczelność działaczy Z. Z. Z.

O beczcelności niektórych działaczy filijnych socjalistycznego Związku Zawodowego Z. Z. Z. mieliśmy już możność niejednokrotnie się przekonać. Istniały nawet czasy, które nasi członkowie długie lata nie zapomnią, jak ci mernerzy narzucali swoją wolę nawet urzędnikom w Urzędach Pośrednictwa Pracy jak i urzędnikom kopalnianym.

Na szczęście panowanie ich się skończyło. Poznano zbiegiem czasu, że są to wilki w owczych skórach. Dziś na Śląsku poświęcają jeszcze swe sztandary w kościołach, jaki jednak będzie finał tej sprawy niewiadomo. Zresztą sprawą tą winne się zająć władze kościelne.

Żeby jednak beczcelność Z. Z. Z-towców sięgała tak dalece, aby bez poprzedniego powiadomienia umieszczono kogoś na zaproszeniu wśród komitetu honorowego, nigdy nam się nie śniło nawet przypuszczać. A jednak tak jest.

Przypadkowo wpadło w nasze ręce zaproszenie na poświęcenie sztandaru filji Związku Metalowców Z. Z. Z. z Łagiewnik. Wśród członków komitetu honorowego znaleźliśmy nazwisko ks. wikarego Października z Łagiewnik. Znając ks. wikarego, jako zwolennika chrześcijańskiego ruchu zawodowego przypuszczaliśmy natychmiast, że w tej sprawie nie wszystko jest w porządku. Na tem miejscu nadmienić wypada, że ojciec ks. wikarego jest gorliwym członkiem Z. Z. P. Od lat 30 należy do Związku Górników Z. Z. P.

By sprawę więc bliżej zbadać zwróciliśmy się do księdza wikarego z prośbą o wyjaśnienie nam tej sprawy. Ksiądz wikary po poinformowaniu go o co nam chodzi nie wierzył w pierwszej chwili, by figurował w spisie wśród członków komitetu honorowego, zaręczając nas, że nigdy by na coś podobnego się nie zgodził. Dopiero po okazaniu mu zaproszenia, ks. wikary miał możność przekonać się naocznie, że nazwisko jego znajduje się na zaproszeniu.

Oburzenie księdza nie można sobie wyobrazić. Bez jego bowiem zezwolenia umieszczono nazwisko jego na zaproszeniu. Zamierzano tym sposobem

wprowadzić opinię publiczną w błąd nadużywając w tych celach godność księdza katolickiego, którego obowiązkiem jest stać na straży czystych uczuć chrześcijańskich. Miejscowi działacze Z. Z. Z. zamierzali nawet fakt ten ukryć przed ks. wikarem i nie wysyłali mu nawet zaproszenia.

Uważamy, że przez nas naprowadzony fakt, który zasługuje na zupełnie inny wyraz, pod doświadczeniem charakteryzuje działaczy z pod znaku Z. Z. Z.

Wyrok w sprawie obliczenia wysokości wynagrodzenia w okresie ćwiczeń wojsk.

Powiatowy Sąd Przemysłowy w Świętochłowicach, do którego skierował jeden z członków Związku Górników Z. Z. P. pozew przeciwko kopalni „Florentyna” z powodu niskiego wynagrodzenia za okres odbytych ćwiczeń wojskowych, wydał w dniu 23. IV. 1936 r. następujący wyrok którego treść i uzasadnienie poniżej zamieszczamy.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W Y R O K

w sprawie Jerzego Goldy z Łagiewnik zastąpionego przez pełnomocnika sekretarza Szkolika przeciw

Kopalni Florentyna w Łagiewnikach zastąpionej przez Magistra Jankowskiego

o 63, 86 zł.

Sąd Przemysłowy w Świętochłowicach, działający przez przewodniczącego S. O. Kurlusa w obecności ławników inż. Stemplińskiego i hutnika Czudaja po przeprowadzeniu ustnej rozprawy w dniu 23. kwietnia 1936 r. orzekł:

Powoda oddała się z żądaniem pozwu.

Koszty postępowania w wysokości 3,— zł. ponosi powód.

Uzasadnienie.

Pozwem domaga się powód zasądzenia pozwanej na zapłacenie kwoty 63,86 zł.

Na uzasadnienie powództwa podaje powód, że w okresie od 20. 8. do 16. 9. 1935 odbył ćwiczenia wojskowe, na skutek czego po myśli art. 458 K. Z. przysługuje mu wynagrodzenie w wysokości 2 tygodniowego zarobku. Wysokość tego wynagrodzenia oblicza powód na kwotę 111,80 zł. biorąc za podstawę obliczenia zarobek dzienny z sierpnia w wysokości 11,18 zł. pomnożony przez 14 dni mniej 2 na ten okres przypadających niedziel. Gdy pozwana na poczet powyższego żądania wypłaciła tylko kwotę 47,94 zł. domaga się powód reszty w wysokości sumy dochodzonej pozwem.

Pozwana wnosi na oddalenie powództwa podnosząc, że w pierwszych dwóch tygodniach ćwiczeń wojskowych powoda było w dziale, w którym powód pracował 7 świętów, wobec czego powód nie ma prawa żądać wynagrodzenia za 14 dni lecz przy uwzględnieniu 7 świętów i 2 niedziel ma prawo do wynagrodzenia tylko za 5 dni. Również pozwana zaczęła podstawę obliczenia dziennego zarobku. Pozwana w szczególności podnosi, że zarobek powoda w sierpniu w wysokości 11,18 zł. był wyjątkowo wygórowany, gdyż powód pracował w akordzie, podczas gdy przedtem był zatrudniony na dniówki. Wobec tego za podstawę ustalenia wysokości wynagrodzenia z art. 458 K. Z. wzięła zarobek dzienny w wysokości 7,49 zł. mnożąc go przez 5 dni, co wynosi kwotę powodowi wypłaconą.

Powództwo oparte na art. 458 K. Z. należało jako niezasadne oddalić.

Interpretacja powyższego przepisu nasuwa w praktyce wątpliwości w dwóch kierunkach a mianowicie:

1. czy wyraz „wynagrodzenie przez okres 2 tygodni” jest pojęciem abstrakcyjnym, to znaczy czy pracownik ma otrzymać wynagrodzenie za wszystkie dni w okresie 2 tygodniowym niezależnie od tego, ile byłby otrzymał pracując w tych 2 tygodniach, czy też wysokość tego wynagrodzenia jest zależna od ilości dni, przepracowanych przez załogę w oddziale pracownika, będącego na ćwiczeniach wojskowych.

2. Jaką przyjąć podstawę do obliczenia wysokości zarobku dziennego pracownika, będącego na ćwiczeniach wojskowych, a mianowicie czy za podstawę tego obliczenia przyjąć zarobek robotnika równorzędnego, zatrudnionego w tym samym dziale tą samą pracą, czy też zarobek pracownika będącego na ćwiczeniach wojskowych z okresu poprzedzającego ćwiczenia.

Ad 1. Odnośnie do powyższego pytania sąd ze względu na cel, który przy wprowadzeniu tego przepisu przyświecał ustawodawcy, stanął na stanowisku, że pracownikowi, będącemu na ćwiczeniach wojskowych, przysługuje wynagrodzenie tylko w takiej wysokości, w jakiej byłby otrzymał pracując przez pierwsze 2 tygodnie w okresie ćwiczeń wojskowych. Celem ustawodawcy bez wątpienia bowiem było uchronić takiego pracownika od strat, spowodowanych spełnieniem obowiązku wojskowego, natomiast nie było jego celem uprzywilejować takiego pracownika w stosunku do innych robotników.

Przyjęcie zaś, że wyraz wynagrodzenie przez 2 tygodnie jest pojęciem abstrakcyjnym i przyznanie na skutek tego odszkodowania przez pełne 14 dni stanowiłoby uprzywilejowanie pracownika wojskowego i nakładałoby na pracodawcę ciężary przez ustawodawcę nie przewidziane.

Za powyższą koncepcją również przemawia redakcja słowna powyższego przepisu, który opiewa, że pracownik „zachowuje prawo do wynagrodzenia”.

Z wyrazu „zachowuje” wydedukować należy, że ustawodawca miał na celu zagwarantować pracownikowi wojskowemu tylko zarobek, jaki byłby zarobił w czasie jego zatrudnienia. Nie od rzeczy będzie powołać się również na judicaturę sądową, która przy prawie identycznym stanie prawnym, a mianowicie przy dochodzeniu przez pracownika odszkodowania za bezterminowe zwolnienie, nie przyznaje odszkodowania za wszystkie dni okresu wypowiedzenia, lecz potrąca niedziele i świętówki a zatem przyznaje tylko zarobek w takiej wysokości, w jakiej byłby pracownik zarobił pracując w czasokresie wypowiedzenia.

Ad 2. W konsekwencji wywodów powyższych i ustaleniu, że wynagrodzenie pracownika będącego na ćwiczeniach wojskowych nie powinno ani więcej, ani mniej wynosić, jakby był zarobił przez pierwsze 2 tygodnie ćwiczeń wojskowych, należałoby wysokość dziennego zarobku ustalić na podstawie zarobku równorzędnego pracownika, zatrudnionego w tym samym dziale przy tej samej pracy. Bezwzględne przeprowadzenie tej zasady mogłoby jednakże w praktyce okazać się krzywdzące bądź dla jednej lub drugiej strony choćby z tego powodu, że pracę bardzo często wykonuje się w akordzie, przy którym wysokość zarobku zależna jest od wydajności, a ta znow od indywidualnych zdolności pracownika. Wobec powyższego sąd, kierując się względami słuszności, przyjął za podstawę obliczenia zarobku dziennego zarobek pracownika z okresu poprzedzającego ćwiczenia i to w oparciu o przepisy polskiej ustawy o urloпах przeciętny zarobek z ostatnich 3 miesięcy. Coprawda w danym wypadku, skoro zarobek powoda z ostatniego miesiąca jest o wiele wyższy, niż przeciętny zarobek z ostatnich 3 miesięcy, stanowisko powyższe jest dla powoda krzywdzące, jednakże sąd przyznając, że w praktyce będą zachodzić najczęściej wypadki, że przeciętny zarobek z 3 miesięcy będzie wyższy, niż z ostatniego miesiąca, nie znalazł trafnego powodu do odstąpienia od powyższej zasady.

W reasumacji powyższego sąd przyjął, że wynagrodzenie pracobiorcy, będącego na ćwiczeniach wojskowych, należy na podstawie art. 458 K. Z. w ten sposób ustalić, że wysokość tego wynagrodzenia równa się ilości dni efektywnie przepracowanych w pierwszych 2 tygodniach przez oddział pracownika, w którym był zatrudniony bezpośrednio przed ćwiczeniami, pomnożonej przez przeciętny zarobek dzienny tegoż pracownika w okresie ostatnich 3 miesięcy. W szczególności przy obliczeniu efektywnych dni pracy należy z okresu 2 tygodniowego potrącić niedziele, święta i świętówki.

W tym stanie rzeczy skoro w okresie pierwszych 2 tygodni były 2 niedziele i 7 świętówek, sąd przyjął, że powodowi przysługuje prawo do wynagrodzenia za 5 dni. Gdyby pozwana wypłaciła powodowi wynagrodzenie za 6 dni przyjmując dzienny zarobek powoda wysokości 7,99 zł. a więc wyżej niż przeciętny zarobek dzienny z ostatnich 3

miesiący, należałoby powództwo jako nieuzasadnione oddalić.

O kosztach orzeczono po myśli § 58 ustawy o sądach przemysłowych.

(—) Kurlus.

Należyte wygotowanie stwierdza

Świętochłowice, dnia 15. V. 1936 r.

Pieczętka.

(sekr. Sądu Przemysł.)

Wszyscy na front!

Gdy toczy się walka, niema miejsca dla maruderów. Wszyscy stanąć muszą na swych posterunkach i bronić zagrożonych pozycji, lub też przejść do ataku. Każdy wypełnić musi swój obowiązek, inaczej wynik walki może być wątpliwy, lub też obrońców spotkać może porażka.

Świat pracy toczy dzisiaj zacięłą walkę o swą egzystencję i znośne warunki bytu. Świat kapitalistyczny, broniąc się przed koniecznymi reformami, wydał robotnikom walkę na życie i śmierć, aby ich kosztem przedłużyć swój żywot, oparty na skrajnym egoizmie i bezgranicznym wyzysku.

Obie strony mobilizują już swój aparat propagandy dla odpowiedniego urabiania opinii. Kapitalistów stać na to, aby

strzelać złotemi kulami

Świat pracy, podupadły materialnie i wyniszczony do ostatecznych granic, doprowadzony do rozpacz, metodami walki rekinów kapitalistycznych przeciwstawiać musi głośno i wyraźnie swoje słuszne prawo do życia.

Lecz wołanie to będzie bezskuteczne, gdy rozlegać się będzie tylko w salach zebrania. Trzeba mobilizować opinię, a jedyną ku temu drogą

to silna prasa robotnicza!

Chrześcijański świat pracy, atakowany dzisiaj ze wszystkich stron, nie może opuszczać rąk i oddawać się smętnym rozmyślaniom, ustępując pola innym. Chrześcijański świat pracy podjąć musi narzuconą mu walkę tak o dobra moralne jak i materialne człowieka pracy. Każdy zatem robotnik, dla którego solidarność chrześcijańskiego i narodowego świata pracy nie jest czczym frazesem, nie może stać na uboczu, lecz musi również stanąć ramie przy ramieniu z tymi, którzy walczą szczerze o lepsze jutro robotnika. Na czołowym posterunku walczy „Śląski Kurjer Poranny”, którego niczem nie da się zastąpić, gdyż — jak to w tych dniach podkreślił Ojciec św.: „Znaczenie prasy jest olbrzymie. Przewyższa ono nawet znaczenie słowa żywego. Słowo urabia duszę, panuje nad rzeczami, prasa jednak dokonywa rzeczy większych, bowiem niesie słowo z cudowną szybkością i niezmiernie szeroko. Nadto, gdy żywe słowo ulatuje, słowo pisane pozostaje, trwa, może ponownie być odczytane i rozważane”.

Tak mówi o znaczeniu prasy najwyższy autorytet świata chrześcijańskiego, a więc i robotnik chrześcijański musi zrozumieć jak wielkie znaczenie dla niego posiada własny organ oraz obowiązki, jakie na nim ciąży co do popierania własnej gazety.

Teraz — w czasie, gdy ludzie wzajemnie się odwiedzają, jest najlepsza okazja, aby tego i owego robotnika, a zwłaszcza Zjednoczeniowca, o ile dotychczas „Śląskiego Kurjera Porannego” nie abonuje, gorąco zachęcić do prenumerowania pisma. Kto tak uczyni, ten może o sobie powiedzieć, że dobrze przysłużył się sprawie wspólnej i wzmocnił fundamenty, na jakich opiera się gazeta robotnicza.

A więc jeszcze raz: Wszyscy Czytelnicy na front do walki o wzmocnienie pierwszej reduty, jaką jest

„Śląski Kurjer Poranny“

„GŁOS GÓRNIKA” wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedynczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się. Listy do redakcji „Głosu Górnika” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja i Biuro „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja, 21, narożnik ulicy Wandy. Telefon 310.90.

Redaktor odpowiedzialny: Karol Sprysz w Katowicach. Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Druk: Zakłady Graficzne L. Nowak, Chorzów i, ulica Hajdecka nr. 15.

Filje Związku Górników Z. Z. P., które zdobyły 3 i więcej członków nowo-wstępujących i przestępujących, według obrachunków nadesłanych do Kasy Związku Górników Z. Z. P. w miesiącu maju 1936 r.

Filja: Hołyń — 12, Jaworzno — 11, Ruda filja II — 10, Łaziska Średnie — 5, Ruda fil. I. — 4, Świętochłowice, Katowice fil. i Nakło śl. po — 3.

6 filij zdobyło po 2, zaś 17 filij po 1 członku.

Pozatem przestąpiło z obcych związków do filij: Knurow — 5, Lipiny i Brzeziny — po 3, Siemianowice, Giszowiec, Godula i Bielszowice masz. — po 2 członków i do 8 filij po jednym członku.

Ogółem przystąpiło wzgl. przestąpiło do Związku Górników Z. Z. P. — 108 członków.

Które filje zajmą pierwsze miejsce przy zdobywaniu członków w następnym „Głosie Górnika”.

Powinszowania

W dniu 11 czerwca br. obchodził długoletni skarbnik filji w Świętochłowicach 60-lecie swoich urodzin.

W dniu 14. czerwca br. obchodził długoletni członek Związku Górników Z. Z. P. filja Brzozowice I. druh Kucza Franciszek ze swą ząną małżonką srebrny jubileusz małżeński.

W dniu 20. czerwca br. obchodził druh Alojzy Druch ze swą ząną małżonką srebrny jubileusz małżeństwa.

W dniu 18. czerwca br. obchodził prezes filji Brzozowice druh Widera Alojzy 50-lecie swoich urodzin. Serdeczne życzenia zasyła zarząd i członkowie filji.

W dniu 13 czerwca br. obchodził druh Kiermaszek z swą ząną małżonką srebrny jubileusz małżeński.

W dniu 14 czerwca br. obchodził członek filji Mokre śl. druh Rompel Antoni z jego ząną małżonką srebrny jubileusz małżeństwa.

W dniu 21 czerwca br. obchodził członek filji II. Bielszowice druh Rogoń Augustyn z jego ząną małżonką srebrny jubileusz małżeństwa.

Do stanu małżeńskiego wstępują z filji Sucha Góra druhowie:

Brylski Franciszek z Blachówki z panną Getrudą Czernecką z Lazarówki.

Fuchs Józef z Nowych Reptów z panną Elfrydą Bendkowską z Blachówki.

Ciepliński Antoni z Suchej Góry z panną Froncykówną z Suchej Góry.

Z filji Świętochłowice:

Druh Drarzek Konrad z panną Emilją Mazurówną.

Najserdeczniejsze życzenia wszystkim jubilatowi i nowożeńcom zasyła zarządy i członkowie filij. Do życzeń przylączy się Zarząd Główny i Redakcja.

Z karty żałobnej

Śmierć nieublagana wyrwała z szeregow naszych szermierzy Związku Górników Z. Z. P.:

1. Milek Konstanty z filji Dąbrówka Mała.
 2. Noras Wiktor z filji Dąbrówka Mała.
 3. Glenszczyk Melchior z filji Bielszowice.
 4. Rogacki Edward z filji Chorzów.
 5. Mrozek Józef z filji Chorzów VI.
 6. Liguda Piotr z filji Piekary Śląskie.
 7. Machura Hugon z filji Siemianowice.
 8. Hajda Jan z filji Radzionków.
 9. Maciejczyk Józef z filji Bielszowice.
 10. Sojka Jan z filji Jeleń.
 11. Górecki Wiktor z filji Emma Kop.
 12. Aleksy Józef z filji Piekary Rudne.
- Cześć Ich pamięci!